

Józef Wiesław Rosłon

"Die biblische Urgeschichte. Gottes Traum von Mensch und Welt", Freiburg-Basel-Wien 1989 : [recenzja]

Collectanea Theologica 60/2, 178-182

1990

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

cu na temat *Posłani na świat* (s. 169—188) zastanawia się nad katolickością oglądaną zwłaszcza oczyma Soboru Watykańskiego II. M. Albus natomiast omawia bardzo skrótowo praktykę wyzwolenia w Ameryce Łacińskiej wsłuchującym się w tytuł *Inny sposób bycia Kościołem* (s. 189—198). Wreszcie R. Göllner, nawiązując wielokrotnie do dzieł K. Hemmerlego, mówi o perspektywach teologicznych św. Łukasza, ukazując na ich tle *Drogę wiary chrześcijańskiej* (s. 199—215).

Dzieło nie ma nawet określonego wyrażnie redaktora. Jest — jak widać z powyższej prezentacji — zbiorem luźnych przyczynków na różne tematy. Zespala je w jedno wspólne ukierunkowanie na postać i twórczość naukową K. Hemmerlego, którego główne zainteresowania filozoficzno-teologiczne ma wyrażać sam tytuł tomu. Trudno byłoby więc zalecać lekturę tej publikacji, chociaż znajdują się niewątpliwie osoby, które przeczytają z zainteresowaniem ten czy ów przyczynek zawarty w tak zróżnicowanym tematyce i autorsko dziele.

ks. Lucjan Balter SAC, Warszawa

Hans SCHWARZ, *Die biblische Urgeschichte. Gottes Traum von Mensch und Welt*, Freiburg-Basel-Wien 1989, Verlag Herder, s. 160 (*Herder-Taschenbuch*, t. 1608).

Prof. dr Hans Schwarz, ur. w 1939 r., wykłada jako profesor zwyczajny teologię systematyczną i zagadnienia teologiczne na wydziale ewangelickiej teologii w uniwersytecie w Ratyzbonie. Przez 14 lat wykładał też w USA, gdzie opublikował książki na temat nauki Pisma Świętego, antropologii, eklezjologii, eschatologii i nauki o sakramentach. Częściowo zostały opublikowane także w opracowaniu i przekładzie na język niemiecki. Niniejsza publikacja powstała z szeregu kazań wygłaszanych w nowym kościele parafialnym gminy ewangelickiej w Ratyzbonie i przygotowana przy współpracy zespołu studentów, z wyjątkiem jedenastego rozważania, które opiera się na odczycie, jaki autor wygłosił w czasie zjazdu North American Conference on Christianity and Ecology 19 sierpnia 1987 r. w North Webster, Indiana, USA. Książka zawiera 10 homilii na tematy biblijne, opartych o teksty przytaczane z 13 pierwszych rozdziałów Księgi Rodzaju. Jedenasta jest wyżej wspomniana konferencja o ekologii z punktu widzenia chrześcijańskiego.

Autor sądzi, że ponad dyskusje o kreacjonizmie czy ewolucjonizmie, zwłaszcza w sytuacji, gdy i Kościół katolicki dopuszcza ewolucjonizm odnośnie do ciała ludzkiego, wzniesie się trzeba do wnikliwszego spojrzenia na pierwsze rozdziały Biblii, a zobaczymy, że jest tam mowa o daniu ludziom przez Stwórcę obietnicy Ziemi i specjalnego zlecenia, misji co do otaczającego go świata. Ta misja stała się problemem, gdy człowiek przestał rozumieć się jako istotna część stworzenia Bożego świata, postanowił się wyemancypować i wykluczyć Boga z zakresu własnej odpowiedzialności. Stąd potrzeba rozważania właśnie tych kart Biblii, gdy zagrożony jest plan Boży pierwotny wobec ludzkości i całej ziemi przez nieodpowiedzialną działalność ludzką.

I. *Stworzenie czy ewolucja* — ta alternatywa nasuwa się przy Rdz 1,1—25. Współcześnie nauka i wiara rozgraniczyły pola zainteresowań i nie wchodzić sobie w drogę. Uważa się, że wierzący w opis biblijny nie zamierza podważać naukowego poglądu o ewolucyjnym powstaniu świata. Rozwinięta treść w punktach: 1. Akt stwórczy nie wyklucza nauki; 2. Wyznanie, że Bóg jest Stwórcą; 3. Jedność wszechświata; 4. Historyczność świata. Skoro ewolucja bez przyjęcia Stwórcy pozbawiona jest jakiego bądź ukierunkowania, jedynie przez Jego przyjęcie otrzymuje sens i kierunek docelowy. Kapłański opis stworzenia nie tylko nie sprzeciwia się wiedzy, lecz stanowi niezbędną uzupełnienie, wskazujące na początek, równowagę i kierunek oraz cel świata.

II. *Człowiek obrazem Boga* — w oparciu o Rdz 1,26—31. Pytanie, czy

jest to *hybris*, czy zadanie człowieka, budzi się z obserwacji poczynań ludzkich, gdzie dobro przemieszane jest z szatańskim wprost złem, potęga rozumu z niszczącymi siłami. Grecy (Ksenofanes) i L. Feuerbach twierdzili, że ludzie tworzą bóstwo na swoje podobieństwo, niektórzy egzegeci za Ojcami Kościoła myśleli o podobieństwie do aniołów raczej niż do Boga (l. mn. „uczynimy”, „nasz obraz”). Autor wskazuje, że właściwy sens „obrazu” to reprezentowanie Boga przez człowieka wśród stworzeń, ale nienadużywanie władzy nad nimi. Człowiek nie musi się bać; panuje nad światem zwierząt i ma zaludnić ziemię, co jako stwierdzenie szczególnie ważne było dla Izraela, który miał obiecany kraj i licznych, silniejszych od siebie sąsiadów. Człowiek nie jest samotny: stworzony jako para ludzka, ma być zawsze włączony w społeczność ludzką, nie może egzystować w opuszczeniu przez wszystkich. Znajduje dopełnienie w społeczności z Bogiem, od którego otrzymuje zadanie jako szczególny byt na świecie. Gdy o tym zapomina, jego przyszołość staje pod znakiem zapytania.

III. *Także człowiek potrzebuje odpoczynku* — w oparciu o Rdz 2,1—4a. Mając na uwadze sytuację w RFN, autor stwierdza, że, mimo wielu zaplanowanych i zorganizowanych czasów odpoczynku, ludzie są wciąż zagonieni, zdyszani i nie znają prawdziwego odpoczynku. Nie mają sił odpoczywać. 1. Zagoniony człowiek — odpoczynek stał się towarem, lęk wobec ciszy, własnych myśli, sensu istnienia, 2. Cisza Boża nie jest ciszą cementarną — Bóg nie potrzebował siódmego dnia dla swego odpoczynku ani nie wycofał się z dzieła stworzenia, ale chciał odpoczynku dla stworzeń. Dzień siódmy to cel pracy, dzień przymierza, związku ze Stwórcą, to jego „uświęcenie”. To spokój bycia z Bogiem i przy Bogu po wypełnieniu pracy. U chrześcijan dzień pierwszy stał się uświęceniem tygodnia jako wspomnienie daru nowego życia w zmartwychwstaniu Chrystusa. 3. Praca przestaje być celem sama w sobie — z dnia odpoczynku Bożego, ze świadomością „nowego stworzenia” idziemy w tydzień z nadzieją, że dzień codzienny nie przemienie bez sensu, że na końcu życia i świata czeka odpoczynek, pokój Boży i wejście w nowy świat.

IV. *Człowiek — istota ziemską* — Rdz 2,4a—17. Drugie opowiadanie, jahwistyczne, o rajy gdzieś na Wschodzie, podkreśla, że 1. Człowiek został związany z ziemią — po prostu z niej ulepiony, a następnie otrzymał zadanie pilnowania i doglądania ogrodu Bożego. Izraelita łatwiej rozumiał powiązania z ciemnoczerwoną glebą palestyńską. 2. Człowiek otrzymuje swoje ludzkie impulsy od Boga — został ożywiony Bożym oddechem metodą „usta—usta”, nie jak na obrazie Michała Anioła, gdzie jakby iskra życia z wyciągniętego palca Bożego ożywia go. Wolny i samodzielny, nie jest równy Bogu, dowiaduje się o swych granicach. 3. Mądrości nie zdobywa się przez wiedzę — Bóg chciał go pouczyć, że zdobycie wszechwiedzy przekracza jego możliwości, a byłoby szkodliwe. Dziś wiemy, że posiada się nadmiar wiadomości, których nie potrafi człowiek z pożytkiem wykorzystać z braku mądrości. Nadzieja dla człowieka, gdy szuka oparcia w mocy stwórczej Boga, bo stworzony dla Boga. W ograniczonoci życia znajduje siłę i nadzieję na ojczyznę wieczną u Boga, który go otacza na ziemi swą troską.

V. *Co to jest równouprawienie, czyli o tajemnicy ludzkiej społeczności* — Rdz 2,18—25. Chodzi o to, że 1. Człowiek nie jest samotnikiem: do pełnego rozwoju fizycznego i psychicznego potrzebuje innych ludzi, nie zastąpi ich najmilsze zwierzątko domowe, chociaż zwierzęta na własny sposób są potrzebne i wzbogacają życie ludzkie. 2. Bóg sam przyprowadza człowieka do współludzi: nie dojdziemy dokładnie, jak było z rozbudową „zebra” w kobiecie, ale ważne jest, że mężczyzna był zachwycony wynikiem tej działalności Bożej. Bóg przyprowadził mu odpowiedniego człowieka dla utworzenia społeczności, nie jako podległe narzędzie dla określonych celów. To wyraziło się w terminologii (*isz*, *iszsa*, niem. *Mann*, *Männin*) i stwierdzeniu faktu opuszczania najbliższych, by włączyć się z obcą kobietą w nową społeczność. Także

poza małżeństwem samotny człowiek szuka innego człowieka do swego rozwoju. 3. Wstyd pod znakiem zapytania: brak wstydu był oznaką niewinności, ale u dzisiejszego człowieka przejawia się w nim brak szacunku dla człowieka, seksualizm, egoizm i traktowanie innych jak przedmioty. Nie wolno dopuszczać do tego, by partnerstwo ludzkie przerodziło się w pozbawione wstydu wykorzystywanie samolubne drugiej osoby.

VI. *Czy grzech pierworodny jest mitem?* — Rdz 3,1—24. Dziwne, że opowiadanie z Rdz 3 nie zostało podjęte w Biblii, a dopiero w literaturze żydowskiej (4 Ezd 7,118) i w NT (Rdz 5,12). Autor nie wspomina Syr i Mdr. Stwierdza, że 1. Grzech pierworodny nie jest nieuchronnym przeznaczeniem. Pierwotny tekst, jego zdaniem, nie miał odpowiedzieć na pytanie, jak śmierć weszła na świat, lub skąd się wzięło zło, to późniejsze interpretacje żydowskie, podobnie jak uczynienie z węża symbolu upadłego anioła — szatana. Jest to charakterystyka naszego ludzkiego istnienia, zwłchnięcia w bytowaniu każdego z nas, które potwierdzamy przez grzeszne czyny dobrowolne. 2. Grzech pierworodny jest podstawową, charakterystyczną cechą naszego ludzkiego bytu — najgorsze jest to, że jak w sądzie Bożym nad pierwszymi ludźmi pokazane, widzimy zło zawsze w innych, nie w sobie. Analizując rozmowę węża z kobietą autor pokazuje, jak zło potrafi wykorzystać pozytywne nastawienie człowieka, przedstawiając się jako przewodnik ku pełnej prawdzie. W człowieku jest utajona zazdrość i obawa, że ktoś może być lepszy, może chcieć oszukać go. To nie w dziele Bożym coś się popsuło, tylko z natury człowieka wynika, że mógł świadomie wystąpić z harmonii i jedności z Bogiem, a w skutku z innymi ludźmi i całym stworzeniem Bożym, powodując nieszczęście i cierpienie. 3. I grzesznego człowieka Bóg podtrzymuje: na wyjście z raju Bóg w miłości wyposażył ludzi w ubrania i dał im ziemię do uprawiania. Historia o upadku poucza, jak zauważył teolog Karl Heim, że „jest niepodobna wypaść z rąk żyjącego Boga”.

VII. *Powierzona ziemia* — Rdz 8,21b — 9,7. Po potopie nie spotykamy ludzkości poprawionej ani Boga zadowolonego ze skutków kary, lecz jakby pogodzonego z faktem ułomności człowieka. 1. Bóg przystaje na ułomną egzystencję — wygląda na rezygnację, a jest to kierowanie światem po linii wyrażonej w Mt 5,45 i 13,24—30: czas tolerancji zła i cierpliwości Bożej wobec słabego człowieka ograniczonego w czasie. 2. Wszystkie stworzenia zostały oddane człowiekowi — po powtórnych błogosławieństwie ludzkości poszerza Bóg jej menu o pokarm zwierzęcy z wyjątkiem krwi, by wpoić poszanowanie dla każdego życia jako daru Bożego. To konieczne dla istoty ludzkiej wzbudzającej strach wśród stworzeń, by nie przekraczała wszelkich granic okrucieństwa. Człowiek pozostaje pod szczególną ochroną Bożą — jako Boży „obraz”, za jego życie i krew odpowiedzialność spada na ludzi przed Bogiem i ludźmi. To tylko ludzie wynaleźli wojnę i usiłują jej racje usprawiedliwiać, zapominając, że każdy mord godzi w Boga. Od chrześcijan należałoby się spodziewać przykłady, jak człowiek winien żyć w zgodzie ze stworzeniami i współludźmi, zamiast drakońskich praw czy idealistycznego pacyfizmu.

VIII. *Przeszkody w porozumiewaniu się ludzi, czyli budowa wieży w Babel* — Rdz 11,1—9. Różnorodność języków wydawała się czymś nienaturalnym, jakąś karą Bożą na ludzi. 1. Wątpliwa wartość ludzkiej kultury — w Izraelu było wrogie nastawienie do rozwoju takiego jak u pogańskich narodów, dopiero za Salomona przeważała tendencja zbudowania przepysznej świątyni, ale poza tym przepych i bogactwo nie wyszło na dobre. My dziś przy technokracji, manipulacjach nawet na genetyce, żywimy obawy, czy nie skończy się to zniszczeniem ludzkości. Ernest Becker w *Dynamik des Todes* przekonuje, że ludzie usiłują lęk przed śmiercią utopić w swych dziełach. Kultura daje możliwości dobra i zła, ale w zarodku przynosi też śmierć swych twórców. 2. Zapomnienie o Bogu niszczy społeczność — człowiek—

zdobycwa łatwo unosi się pychą (Jr 14,13 nn.), a społeczności zawiązują się w celach samolubnych i byle katastrofa przypomina, jak ludzie pozostają nieudolni. 3. Zesłanie Ducha przez zwyciężeniem Babelu — skoro w czasach mesjańskich miało dojść znowu do zjednoczenia i odnowy, jak na początku, trzeba było przewyciężyć i podział mowy ludzkiej. Dokonało się to przez słowo Ewangelii zrozumiałe dla wszystkich, a znakiem było Zstąpienie Ducha Świętego z darem języków. Bóg przyjął nas w Jezusie Chrystusie. Gdy ludzie zrozumieją, że są przez Boga zjednoczeni, ich wysiłki zjednoczeniowi nie będą daremne.

IX. *Obietnica ziemi* — Rdz 12,1—4. Rozpoczyna dzieje prawdów wiary (Rz 4) Abraham i obietnica kraju, który odegra rolę w dziejach zbawienia. 1. Zagrożenie kraju — kraj obietnicy był wciąż zagrożony i tylko krótkie epizody chwały za Dawida przetrwał w pamięci, dziś też państwo nowe wciąż zagrożone na tej ziemi. Nasza ziemia również zagrożona przez błędną gospodarkę wyjaławia się i niszczy jej zasoby, zatruwa powietrze i wody, wojny tworzą wciąż przesiedleńców i uciekinierów. Człowiek zagraża nie tylko ziemi, ale i ludziom na niej zakorzenionym. 2. Kraj jest obietnicą — przymierze Boga z ludem obejmowało kraj, w którym miał z nim zamieszkiwać w sanktuarium. Odwrócenie się od Boga wiązało się z utratą kraju, nawrócenie — z powrotem do niego. Jezus, potomek dynastii Dawida, wprowadził uduchowione pojęcie królestwa Bożego, ale rozpoczyna się ono już na tej ziemi wśród ludzi. O nią ma człowiek dbać jako o dar Boży i za nią jest odpowiedzialny, by zasłużyć na dobra nieprzemijające. 3. Abraham prawozorem wiary — mając 75 lat opuścił kraj i najbliższych i poszedł na niepewne bez potomstwa z niepłodną żoną, zrywając więzy klanowe. Przy natłoku reklam nie doceniamy dziś wartości słowa Bożego, ale jak Abraham musimy zaufać obietnicy Bożej, że po opuszczeniu tej ziemi otrzymamy inny kraj, który będzie nieprzemijającą ojczyzną u Boga.

X. *Pokój w stworzeniu* — Rdz 12,6—9; 13,1—13. Po tysiącach kilometrów wędrówki dowiedział się Abraham, że obietnica spełni się dopiero na jego potomstwie, sam kupił tylko miejsce na pochówek żony w tym kraju. 1. Abraham człowiekiem bez stałego domu — był półnomadą, z dobytkiem szedł od studni do studni, od ołtarza do ołtarza. Dziś ludzie wiele posiadają, ale są zagonieni w pracy i odpoczynku, zdenerwowani, bez wytchnienia, wewnętrznie bezdomni, nie mają czasu korzystać z majątku. Obawa, by ktoś nie ubiegł, by nie wygrał wyścigu w życiu o lepsze. 2. Bezpieczeństwo na obczyźnie — Abraham nawet na obczyźnie czuł się spokojny i bezpieczny, wszędzie służąc swemu Bogu. Nie był postacią bez słabości (por. w Egipcie: Rdz 12,10—20), ale ufał Bogu niezachwianie i w sytuacjach beznadziejnych (ofiara z syna). 3. Tajemnica pokoju — zamiłowanie do rozwiązania pokojowych okazał w sporze z Lotem o obszar dla stad, nie bojąc się o przyszłość. Jako chrześcijanie mamy być posłańcami pokoju, według Pawła, wobec wszystkich stworzeń (Rz 8).

XI. *Dociekania o chrześcijańskim podejściu do ochrony środowiska*. Znane są coraz większe spustoszenia czynione przez rolnictwo i przemysł w środowisku naturalnym. Trzeba przywołać etykę szacunku życia Alberta Schweitzera dla przypomnienia ochrony każdego przejawu życia, także roślin i kwiatów. Niesłusznie amerykańscy historycy nauki jak Lynn White czy Carl Amery zarzucają żydowsko-chrześcijańskiej tradycji karygodne zaniedbanie spraw ziemskich, bo problem powstał dopiero we współczesnych czasach, a nawet postęp i kultura zawdzięczają wiele biblijnej wierze o historycznym rozwoju objawienia w dziejach od stworzenia do oczekiwanego udoskonalenia. Niektóre grupy kalwińskie i pietystyczne w Ameryce akcentowały sekularyzowany raj na ziemi, a dopiero akosmiczny personalizm, zwłaszcza w teologii K. Bartha i R. Bultmanna, zwrócił się ku zbawieniu jednostkowemu. Dziś znowu nastąpiło otwarcie się i włączenie do pojęcia zbawienia dziejów świata (wymiar kosmiczny). Autor stawia 15 tez dotyczących działania chrześci-

jan w kierunku urobienia mentalności potrzebnej dla ochrony środowiska naturalnego. Kończy podsumowaniem, że los ziemi i ludzkości są ze sobą nierozzerwalnie związane. Stworzeniem nie można kupczyć, nadużywać go samowolnie, ale się nim cieszyć i mądrze korzystać z niego jako z daru Bożego. Sama mądrość jest też darem Boga, oby więc Bóg jej udzielił we właściwym czasie i w dostatecznej mierze.

Książka pożyteczna jako materiał do homilii czy rozważań biblijnych z nawiązaniem do aktualnych potrzeb i problemów.

o. Józef Wiesław Roston OFMConv., Warszawa

Beiträge zur Psalmenforschung. Psalm 2 und 22, opracował i wydał Josef Schreiner, Würzburg 1988, Echter Verlag, s. 384 (*Forschung zur Bibel*, t. 60).

W biblijnych badaniach ostatniego dziesięciolecia nasila się tendencja, by egzegeta zwracał większą uwagę nie na dzieje powstawania tekstu, jak to się dokonuje od połowy zeszłego wieku, ale na jego ostateczną postać w całości utworu, księgi czy nawet Starego Testamentu. Czy z kolei nie trzeba brać pod uwagę oprócz Nowego Testamentu wczesnożydowskich pism oraz literatury wczesnochrześcijańskiej, jako klucza hermeneutycznego do Starego Testamentu? Te problemy zajmowały niemieckojęzycznych starotestamentowców katolickich na zjeździe w Salzburgu w 1985 r. i jako temat następnego spotkania 25—29.8.1987: ukazanie całościowego znaczenia biblijno-teologicznego księgi biblijnej na przykładzie Księgi Psalmów. Wybrano tę księgę, bo w niej poszczególne psalmy jako odrębne całości tworzą całość nadrzędną — księgę mającą własne miejsce w Biblii. Odgrywają dużą rolę w Starym i Nowym Testamencie. Ps 2 i Ps 22 wybrano jako „teksty robocze” ze względu na ich szczególny charakter i położenie w psalterzu. Referat końcowy miał pokazać, jak rozumiano psalmy i cały psalterz w czasie ustalania kanonu ksiąg w żydostwie palestyńskim i hellenistycznym.

Książka, wydana przez J. Schreinerę z jego przedmową wprowadzającą i wyjaśniającą, w serii *Forschung zur Bibel*, jest właśnie zbiorem referatów ze zjazdu egzegetów Starego Testamentu w Salzburgu w 1987 r. Jest ich w sumie dziewięć.

Oswald Loretz (Monaster), *Kolometryczna analiza Ps 2* — w oparciu o tekst spółgłoskowy hebrajski ustalił odcinki (kola, stychy) o wyliczonej, mniej więcej równej długości, wiele obiecując sobie po stronie poetyckiej utworu, bo dotyczy ona istotnej strony tekstu. Nie może podać zadowalającej kolometrii dla ww. 10—12. W odpowiedzi na cztery postawione sobie, a związane wzajemnie pytania, otrzymał w wyniku badania kolometrii następujące dane: elementy przedwygnaniowe i powygnaniowe zostały połączone w jedną całość po niewoli, osadzenie w życiu jest różne (dla ww. 6—8 w kulcie przed niewolą), była *relecture* w historii tekstu. Pierwotny tekst to ww. 1—5 i 10—12a o przeciwieństwie między Żydami i poganami. Rozszerzony przez cytat w w. 6—8 połączony głosami w w. 2.6 i 9. Otwarty pozostaje problem kolometrii w ww. 10—12a, gdzie LXX suponuje 6 kola i sprawa powiązania 1 i 2 z w. 12b.

Friedrich Dietrich (Osnabrück), *Psalm 2: Rozważania o końcowej postaci psalmu* — nie wdając się w zagadnienia historii powstawania, źródeł, osadzenia w życiu itp., odnośnie czego odsyła do Ericha Zengera *Wozu tosen die Völker...? (Beobachtungen zur Entstehung und Theologie des 2. Psalmes, w: FS Heinrich Gross zum 70. Geburtstag — Freude an der Weisung des Herrn, Stuttgart 1986, 495—511)*, przeprowadza egzegezę przekazanego tekstu spółgłoskowego na płaszczyźnie synchronicznej w sześciu krokach, a więc trzeba odgraniczyć Ps 2 od poprzedniego i następnego, uznać TM i z wokalizacją, daje analizę słowną, opis form i ich rozpoznanie stosownie do struktury tekstu, wskazuje na bogate ukształtowanie retoryczne. Okre-